

Tadeusz Paweł Rutkowski

<https://orcid.org/0000-0001-7776-0647>

Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego

Odpowiedź na ankietę pisma „Klio Polska”

Odpowiadam na ankietę rozpisaną przez redakcję „Klio Polskiej” z pewną nieśmiałością. Jestem bowiem, z wyboru i temperamentu, historykiem dziejów politycznych, dla którego badanie dziejów i dorobku własnego środowiska jest integralnie związane z badaniem dziejów politycznych Polski i krajów ościennych. Klasycznie rozumianą historię historiografii uprawiam zatem tylko w pewnym zakresie, ograniczonym do środowisk historycznych, biografii badaczy i ich twórczości w okresie Polski Ludowej. Ze wszystkimi tymi zastrzeżeniami postaram się odpowiedzieć na zadane pytania, mimo że na część z nich mogę wypowiedzieć się tylko w ograniczonym wymiarze.

Dotychczasowy dorobek polskiej historii historiografii w odniesieniu do okresu do 1939 r. oceniam jako zadowalający. Nie oznacza to jednak, że tematyka badań historiografii w tym zakresie została wyczerpana. Względem okresu do 1918 r. wiele kwestii wymaga pogłębienia badań i ukazania dokonań polskich historyków, zarówno w kontekście procesów zachodzących w krajach zaborczych, jak i Europie Zachodniej. Odnośnie do II Rzeczypospolitej najbardziej wyraźny jest brak pogłębionych badań dotyczących historiografii dziejów (wówczas) najnowszych (1864–1921) i procesu powstawania historiografii tego okresu. Wiele do zrobienia zostało jeszcze w zakresie biografistyki. Tu chciałbym zaznaczyć słabość badań historiografii poszczególnych epok i dziedzin, spowodowaną oczywistymi brakami w wiedzy z epoki przez historyków historiografii i brakiem pogłębionej refleksji badaczy specjalistów w danej epoki nad dotychczasowym dorobkiem w swojej dziedzinie. „Zwykły” historyk historiografii nie zawsze posiada wiedzę pozwalającą na szczegółową weryfikację ustaleń badanych prac i zadowala się przywoływaniem recenzji z epoki. Takie przypadki spotykam często w trakcie recenzowania prac z zakresu historii historiografii, dotyczących zwłaszcza okresu Polski Ludowej, ale także II RP.

Symbolem pewnego zastoju w badaniach historiografii okresu 1918–1939 jest fakt, że nie doczekał się on dotąd syntezy. Przygotowywana przez środowisko

rzyszowskie obszerna zbiorowa monografia historiografii międzywojennego dwudziestolecia jest zarówno znacznym osiągnięciem, jak i dowodem słabości środowiska historyków historiografii tej epoki, którzy nie zdobyli się dotąd na napisanie prac o charakterze syntetycznym.

Najsłabiej wygląda dorobek historyków historiografii Polski Ludowej. Szybko, bo już w końcu lat 80. rozpoczęte badania historiografii tego okresu (Piotr Hübner, Rafał Stobiecki) nie były intensywnie kontynuowane w latach następnych i mimo ukazania się kilku wartościowych monografii i znacznej liczby drobnych tekstów i publikacji okolicznościowych można powiedzieć, że jesteśmy dopiero na etapie pozwalającym jedynie na zarysowanie wstępnego obrazu polskiej historiografii tego okresu. Dowodem tego jest choćby fakt, że opublikowana ponad trzydzieści lat po upadku PRL synteza polskiej historiografii Polski Ludowej pióra Rafała Stobieckiego (z charakterystycznym podtytułem „zamiast podręcznika”) koncentruje się – zgodnie z dotychczasowym stanem wiedzy – raczej na warunkach i ramach funkcjonowania historiografii niż analizie i pogłębionej ocenie jej dorobku (poza najlepiej dotąd zbadanym okresem stalinowskim).

Zwrócić należy także uwagę na fakt, że bardzo niewielu badaczy zajmuje się tą tematyką i to raczej dorywczo. Wiele prac na temat historyków i historiografii w PRL jest autorstwa badaczy parających się głównie innymi dziedzinami badań, podejmującymi tę tematykę tylko przy okazji, bez głębszej znajomości kontekstu politycznego, organizacyjnego i metodologicznego historiografii doby Polski Ludowej.

Nie mam przy tym wątpliwości, że w polskim (ale nie tylko) środowisku historycznym brakuje zrozumienia dla wagi refleksji nad polską historiografią tego okresu, wciąż będącą punktem wyjścia do współczesnych badań. Do tego dochodzi często obawa czy niemożność krytyki dokonań osób mających silną pozycję w nauce historycznej, cieszących się autorytetem naukowym. Przywołać tu mogę polemikę z moim stanowiskiem o konieczności krytycznej rewizji dokonań znaczących postaci polskiej historiografii, podjętą na konferencji w Jadwisinie w 2007 r. i brak głębszej analizy dorobku Mariana Małowista w poświęconej mu i jego uczniom pracy Tomasza Siewierskiego¹, a także histeryczną wręcz reakcję środowiska na publikowaną wypowiedź prof. Marii Boguckiej odnośnie do Małowista, która nie przyniosła próby naukowej weryfikacji postawionych przez uczoną tez czy głębszej analizy postawy Małowista (ale i innych badaczy) wobec komunizmu². Od lat myślę o organizacji cyklu konferencji z udziałem badaczy

¹ *Spojrzenie w przeszłość*, t. 2: *Wiek XIX, XX. Konferencja Muzeum Historii Polski, Jadwisin, 25–26 października 2007 r.*, red. pod kier P. Skibińskiego, A. Przeszowskiej: J. Brodacki, K. Grabowska, M. Szczepański, M. Zarychta, Warszawa 2009, s. 187–188, 243–244; T. Siewierski, *Marian Małowist i krąg jego uczniów. Z dziejów historiografii gospodarczej w Polsce*, Warszawa 2016.

² M. Bogucka, *Wpływ zwycięstwa kultury masowej i postmodernizmu na uprawianie badań historycznych*, w: *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz, Kraków 2014, s. 187–206.

poszczególnych epok i dziedzin historiografii, by z dzisiejszego punktu widzenia ocenili dorobek historiografii i trwałość poglądów ustalonych w okresie PRL, ale ciągle mam wrażenie, że nie uda się zgromadzić odpowiedniej grupy badaczy chętnych do pogłębionej refleksji, wykraczającej poza przyczynkarstwo. Do tego dodać należy wolny postęp badań w dziedzinie historii polityki naukowej i cenzury w PRL, które są niezwykle istotne dla analizy historiografii tego okresu.

Pewną pociechą w tym stanie rzeczy jest przywrócenie polskiej historiografii w znacznym stopniu dorobku polskich historyków działających na emigracji (Rafał Stobiecki, Sławomir Nowinowski, Mirosław Filipowicz).

Słabość środowiska polskich historyków historiografii, widoczna gołym okiem (choćby patrząc na zespół autorów publikujących regularnie w „Klio Polskiej”), wynika moim zdaniem z braku docenienia tej gałęzi historiografii przez ogół historyków. Odnoszę wrażenie, że większe (co nie znaczy, że dostateczne) jest zrozumienie dla metodologii badań historycznych niż dla potrzeby refleksji nad dawnym i współczesnym dorobkiem polskiej i światowej historiografii. Wynika to według mnie z faktu, że badania historiograficzne nie są modne, nie są również wbrew obiegowemu przekonaniu łatwe, a mogą narazić na nieprzyjemności związane z negatywnym odbiorem środowiskowym, naruszeniem ustalonych ocen i interpretacji. Za słabością środowiska historyków historiografii idzie – albo też w części jest jej powodem – słabość dydaktyki tej dyscypliny na wyższych uczelniach. Odbija się to w moim przekonaniu także na poziomie polskiej historiografii, coraz rzadziej bowiem spotykamy profesjonalnie zrobione analizy wcześniejszego dorobku historiografii we wprowadzeniu do prac naukowych. Dotyczy to zwłaszcza epok późniejszych, XIX i XX w.

Wydaje się, że metodą naprawy tego stanu rzeczy byłoby wywarcie presji na rady dydaktyczne uczelni w celu nie tylko utrzymania (albo wprowadzenia tam gdzie ich nie ma) zajęć z historii historiografii, ale ich rozszerzenia i dodania w drugim i trzecim stopniu studiów historycznych zajęć z historii historiografii danej epoki lub dziedziny historii, które pozwoliłyby studentom i doktorantom na uzyskanie rozeznania w dotychczasowym dorobku historiografii i dałoby podstawę do oceny przez nich czytanych prac wydanych w okresie wcześniejszym.

Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że podstawowym kierunkiem rozwoju historii historiografii jest „akademicka forma refleksji nad przeszłością”. Tylko w ten sposób można zapewnić profesjonalne badania trudnego zagadnienia, jakim jest dorobek wielu pokoleń badaczy i jego interpretacja. Natomiast nie wyklucza to zarówno popularyzacji badań historiograficznych w prasie popularnonaukowej, jak również, choć to niełatwe, zamieszczania w prasie popularnej artykułów o niektórych ważnych i ciekawych sporach historiograficznych (a także o interpretacji poszczególnych nurtów czy problemów historiografii). Myślę, że teksty dotyczące cenzury, sporów o istotne interpretacje dziejów Polski i powszechnych mogłyby się znaleźć w prasie popularnej, w tym w magazynach historycznych. Z moich

doświadczeń wynika, że nie jest to łatwe, ale konsekwentny lobbing środowiska w tej sprawie mogłby przynieść skutki. Należałoby się również zastanowić nad wprowadzeniem elementów historii historiografii do programów nauczania historii w liceach, np. kwestii dotyczących szkół historycznych (sposobu patrzenia na dzieje) i sporów o wizję historii, ilustrowaną fragmentami tekstów źródłowych.

Na pytanie odnośnie do nowych inspiracji teoretycznych i tematycznych dla historii historiografii trudno mi odpowiedzieć, ze względów podanych na wstępie. Sądzę, że dużym polem dla historyków historiografii powinna być możliwie wnikliwa ocena wpływu danych nurtów metodologicznych na historiografię i ich roli dla poznania i analizy poszczególnych aspektów dziejów. Odnoszę wrażenie, że w odniesieniu do tych kwestii historycy historiografii zadowalają się w znacznym stopniu opisem, unikając krytyki poszczególnych szkół historycznych i efektów ich badań. Jest to element głębszego zjawiska, jakim jest brak poważniejszej krytyki naukowej w bieżącej aktywności środowiska historycznego w Polsce, ale także w innych krajach. W odniesieniu do polskiej historiografii widoczne to jest także w unikaniu krytyki nie tylko dorobku badaczy okresu PRL, ale także uleganie modom badawczym i ulgowe traktowanie przedstawicieli „modnych” czy wpływowych „kierunków”, którzy nie podlegają w zasadzie głębszej krytyce. Dotyczy to w odniesieniu do przeszłości zwłaszcza historyków marksistowskich, ale także przedstawicieli innych szkół badawczych.

Innym kierunkiem rozważań historiograficznych, który wydaje mi się poznawczo ważny i płodny, jest analiza wpływu badań zagranicznych na uczonych polskich (a także innych krajów), w tym też oryginalność ich refleksji. Jest to moim zdaniem istotne zwłaszcza w odniesieniu do historiografii Polski Ludowej, działającej w znacznym stopniu w zamknięciu z limitowanym dostępem do literatury zagranicznej i niefunkcjonującej w dużym stopniu w światowym obiegu naukowym. Istotne byłoby również zbadanie, na ile polska historiografia wykraczała poza ramy tematyczne i metodologiczne dominujące w danym okresie.

Za istotną uważam również integrację badań ściśle historiograficznych z analizami polityki naukowej, politycznego i społecznego zaplecza nauki historycznej i biografistyki. Tę ostatnią przez uwzględnienie nie tylko piśmiennictwa historycznego, ale archiwów prywatnych dla całościowej oceny jego osobowości, kształtowania się poglądów naukowych i źródeł wpływu na twórczość. Interesującym (choć nie wolnym od słabości) przykładem takiego sposobu ujęcia dziejów środowiska historycznego jest wydana niedawno praca Jolanty Kolbuszewskiej dotycząca kobiet-historyków ze środowiska łódzkiego, a także biografia Henryka Rechowicza pióra Macieja Fica³.

³ J. Kolbuszewska, *Kobiety na naukowym Olimpie? Łódzkie adeptki Klio w latach 1945–1989*, Łódź 2021; M. Fic, *Rzecznik historii rewolucyjnej. Henryka Rechowicza (1929–2004) życie publiczne i naukowe*, Katowice 2023.

Widząc dużą potrzebę refleksji nad dorobkiem historiografii, dość pesymistycznie oceniam perspektywę historii historiografii jako dziedziny nauki – przynajmniej w najbliższym czasie. Wiąże się to zarówno z miejscem tej dziedziny badań w ramach dzisiejszej historiografii, jak i problemami związanymi z jej uprawianiem. Niemniej wydaje mi się, że narastanie dorobku historiografii, coraz trudniejsze dla recepcji przez pojedynczego badacza, będzie wymagało prowadzenia badań podsumowujących dokonania historiografii, w pewnym stopniu przypominające sytuację w badaniach nad historią najnowszą, w której dążenie do syntezy musi być poprzedzone tworzeniem „półproduktów” – szczegółowych analiz poszczególnych zagadnień i przypadków, na których budowane są koncepcje badań syntetycznych, już bez konieczności wnikliwej analizy kwestii szczegółowych. Zagrożenie widzę jednak w postmodernistycznym podejściu do badań historycznych, w których dokładność i szczegółowość analizy źródeł zostały podporządkowane ramom przyjętych założeń metodologicznych i badaniu istotnych tematów raczej jako „opowieści” niż wnikliwej analizy. Trudno mi jednak sobie wyobrazić historiografię bez elementu wnikliwej oceny wcześniejszych badań i ich efektów.